

# Mirosław Bartos

---

## Rodzina a postmodernistyczny styl myślenia i życia

---

Studia nad Rodziną 5/1 (8), 147-156

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o. Mirosław BARTOS

## RODZINA A POSTMODERNISTYCZNY STYL MYŚLENIA I ŻYCIA

Biologiczne, psychologiczne i społeczne zagrożenia z jakimi spotyka się człowiek nowego tysiąclecia nigdy dotychczas nie występowały tak drastycznie i z tak negatywnymi skutkami jak obecnie. Społeczeństwo żyje w ciągłej obawie o życie zagrożone wojnami, terroryzmem, agresją, utratą wolności. Chce coraz więcej „mieć”, ale tym bardziej przestaje „być”. Człowiek w takim społeczeństwie traci kontakt z drugą osobą, a niekiedy i z Bogiem, traci poczucie sensu życia, odczuwa pustkę. Minione tysiąclecie zostało w spadku dodatkowo postmodernistyczny styl myślenia i życia, który wnika w nasze życie i czyni w nim spustoszenie. Ta sytuacja wpływa na więź rodzinną, na poszczególne członków rodziny i zachodzące interakcje. Aby oprzeć się tym trendom, należy je najpierw poznać, dostrzec zagrożenia, a następnie przeciwstawić się im. Takie między innymi wyzwanie stoi przed społeczeństwem, rodziną i każdym z nas.

### Rodzina jako system

Rodzina to mała grupa, która różni się od innych małych grup między innymi wielofunkcyjnością, większą emocjonalnością i organizacyjną spójnością. Jest najważniejszą grupą odniesienia dla członków rodziny<sup>1</sup>. Znaczącą cechą, która odróżnia ją od innych małych grup jest jej prokreacyjny charakter. A. Kłoskowska określa ten specyficzny charakter związku rodzinnego jako więź pokrewieństwa<sup>2</sup>.

W społeczeństwie wszystkie grupy, tak małe jak i duże, mają charakter sztuczny, są dziełem świadomych ludzkich zamierzeń. Rodzina natomiast ma swoisty charakter, jest zarówno rzeczywistością biologicznie uwarunkowaną, a więc naturalną, jak i świadomie przez człowieka budowaną<sup>3</sup>.

Psychologia rodziny ujmuje człowieka jako członka grupy rodzinnej i postrzega go w interakcji wewnątrzgrupowej oraz w interakcji ze środowiskiem. Tak rozumiana rodzina nie jest tylko sumą jednostek, ale nową ca-

<sup>1</sup> Z. Tyska, Socjologia rodziny, Warszawa 1976, s. 71.

<sup>2</sup> A. Kłoskowska, Rodzina w Polsce Ludowej, w: Przemiany w Polsce Ludowej, red. A. Sařpa, Warszawa 1965.

<sup>3</sup> F. Adamski, Socjologia małżeństwa i rodziny, Warszawa 1982, s. 1.

łością. Opisując ją, trzeba poznać wszystkie osoby będące elementami tej całości, wszelkie zmiany zachodzące w tych osobach, interakcje zachodzące między nimi i zmiany w tych interakcjach<sup>4</sup>.

Rodzina jest całością i dlatego jakkolwiek zmiana powoduje rezonans u wszystkich innych osób. Ojciec wpływa na dziecko przez swoją obecność w rodzinie, ale również wpływa gdy jest nieobecny w domu. Zachowanie jednej osoby zależy od zachowania pozostałych, a wzajemne wpływy dotyczą potrzeb, pragnień, emocji, miłości itd.<sup>5</sup>.

Rodzina jest systemem otwartym, gdzie każda sytuacja ma wpływ na zachowanie poszczególnych osób. Sposób zachowania jednej z osób wpływa pozytywnie lub negatywnie na pozostałe osoby. Traktując rodzinę jako system<sup>6</sup>, można w niej wyróżnić różne podsystemy, które są związane z podstawowymi funkcjami rodziny oraz z procesami w niej zachodzącymi. Można wyróżnić podsystem mąż-zona, ojciec-dziecko, matka-dziecko, rodzeństwo, dziadkowie-wnuki i wiele innych. Jedna osoba może wchodzić w skład różnych podsystemów. Podsystemy mogą przybierać także różny charakter, na przykład mogą jawić się jako przymierze lub koalicja. Dla podsystemu określonego jako przymierze, charakterystyczne jest realizowanie jakiegoś zadania, zmierzania do wytyczonego celu, ale członkowie nigdy nie występują przeciw innej osobie, czy innemu podsystemowi. Koalicja natomiast jest strukturą sztywną, działanie jej członków jest skierowane przeciw innej osobie z rodziny, np. koalicja matki z córką przeciw mężowi, teściów przeciw żonie itd.<sup>7</sup>.

Przymierza i koalicje wpływają na cały system rodzinny. Jeżeli podsystemy mają charakter przymierza, to ich granice są elastyczne, kontakt między wszystkimi członkami rodziny jest bliski. Koalicje natomiast stwarzają granice sztywne, nieprzenikliwe, zamknięte.

Oprócz granic wewnętrznych między podsystemami, w rodzinie występują również granice zewnętrzne. Dla dobrego funkcjonowania i rozwoju członków rodziny, granice te powinny być również elastyczne, umożliwiające członkom rodziny uczestniczenie w szerszych grupach społecznych, ale muszą równocześnie zapewniać pewną intymność rodziny. Prawidłowy rozwój wymaga zagwarantowania komunikacji wewnątrzrodzinnej i intymności, która jest konieczna dla zapewnienia tożsamości danej ro-

<sup>4</sup> M Braun-Gałkowska, Związek między zadowoleniem z małżeństwa a interakcjami systemu rodzinnego, w: Wykłady z psychologii, t. 6, Lublin 1992, s. 99.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Podejście systemowe spostrzega każdą osobę w rodzinie w interakcji wewnętrznej oraz w interakcji ze środowiskiem. Ważne są tu zarówno relacje wewnątrzrodzinne, jak i sytuacja społeczna, w której przyszło rodzinie żyć.

<sup>7</sup> Por. M. Radochoński, Psychoterapia rodzinna w ujęciu systemowym, Rzeszów 1984.

dzinie. Nie może rodzina jako grupa, system rozmyć się na tle całej społeczności<sup>8</sup>.

W dzisiejszych czasach przemian kulturowych, szczególnego znaczenia nabiera kwestia trwałości uniwersalnych wartości duchowych, norm, ról społecznych, obyczajów. Te czynniki wpływają na kształtowanie się tożsamości zarówno indywidualnej, jak i społecznej. Grupa społeczna utrzymuje swoją tożsamość dzięki dziedziczeniu wartości duchowych i przekazywaniu ich kolejnym pokoleniom. Kultura dla zachowania swej żywotności musi wciąż ewoluować, ale dokonujące się w niej zmiany nie mogą zagrażać podstawowym wartościom, na bazie których kształtuje się życie rodzinne<sup>9</sup>.

Każde pokolenie staje wobec zadania zachowania swej indywidualnej i społecznej tożsamości. Musi także kształtować siebie i otaczającą rzeczywistość zgodnie z wyzwaniem czasu, w którym przyszło mu żyć. Proces ten nie może polegać na wiernym kopiowaniu zastanych wzorców, ale raczej na wybiórczym asymilowaniu treści kulturowych, tak aby służyły one rozwojowi.

### Współczesna kultura postmodernistyczna

Spuścizną XX wieku obok przyspieszonego rozwoju technologii, informatyki, szybkiego przepływu informacji, pogoni za sensacją, konsumpcyjnego stylu życia jest także niepokojące zjawisko postmodernizmu. Stanowi ono poważne wezwanie dla współczesnej kultury, mentalności społecznej, dla rodziny oraz dla Kościoła.

Recepcję pojęcia „postmodernizm” w filozofii i socjologii kultury, rozpoczęło ukazanie się książki Jean-Francoisa Lyotarda pt. „La condition postmoderne”<sup>10</sup>. Publikacja ta powstała na zamówienie Rady Uniwersyteckiej przy rządzie kanadyjskiej prowincji Quebec<sup>11</sup>. Jest ona odpowiedzią na pytanie postawione autorowi, odnośnie do zmian w poziomie wiedzy w industrialnym społeczeństwie pod wpływem nowych technologii przekazu informacji. Dotąd ukazało się wiele publikacji przedstawiających różne formy postmodernizmu. W oparciu o nie postmodernizm można określić następująco<sup>12</sup>:

<sup>8</sup> M. Braun-Gałkowska, Związek między zadowoleniem z małżeństwa a interakcjami systemu rodzinnego, art. cyt., s. 101.

<sup>9</sup> M. Grygielski, Główne koncepcje identyfikacji dziecka w rodzicach, w: Wykłady z Psychologii, t. 6, Lublin 1992, s. 125.

<sup>10</sup> J.-F. Lyotard, La condition postmoderne, Paris 1979.

<sup>11</sup> Por. W. Lesch, Medienethik unter „postmodernen” Bedingungen, w: Ethik der Medienkommunikation, Freiburg 1992, s. 77, 86.

<sup>12</sup> Za J. Łopat, Pastoralne implikacje współczesnej kultury postmodernistycznej, w: *Lignum Vitae*, Łódź 2000, s. 344.

- postmodernizm jest ruchem intelektualnym oraz ideologicznym, który powstał na drodze negacji dotychczasowego stylu życia;
- negacja jest fundamentalnym zadaniem każdego postmodernisty, a zwłaszcza krytyka wielkich narracji – tzw. racjonalnych, religijnych;
- posiada charakter pluralistyczny, uznający tylko różnorodność – jest apriorycznym gwarantem wolności, jest liberalny w sensie ścisłym oraz jest programowo nieokreślony;
- oficjalnie preferuje model bezzałozeniowy, czyli antywaluacyjny i anty-fundamentalistyczny, stąd bliskość ze współczesnym postmarksizmem i neoliberalizmem;
- podkreśla znaczenie teorii otwartych, co sprzyja kwestionowaniu prawdy, dobra i Boga;
- wolność jest pojmowana jako nieograniczona płaszczyzna autokreacji;
- nie wyznacza żadnych zasad oraz zasadniczo dopuszcza każdą interpretację (totalny liberalizm), stąd bezkrytyczna pochwała pluralizmu, ale też ucieczka od odpowiedzialności za głoszone poglądy;
- postmodernizm jest sumą różnych wypowiedzi z poszczególnych dziedzin wiedzy, kultury, sztuki itp., które spina jedynie wewnętrzna, najczęściej werbalna akceptacja wymienionych tez apriorycznych.

Postmodernizm jest negatywnie nastawiony do rozumu, natomiast jest otwarty na wszelkie irracjonalizmy, gnozę oraz ruchy New Age. Skutkiem tego jest odrzucenie prawdy, wszelkich zasad i twierdzeń powszechnie uznawanych. Postmoderniści głoszą, że liczy się tylko teraźniejszość – pojmowana jako próba konstruowania swojego świata, łącznie z jego podstawami ontycznymi. Postmodernistyczna dekonstrukcja rozumu, pomijanie pierwszych zasad oraz zniszczenie prawdy i dobra prowadzi do rozmytej świadomości, gdzie właściwie nie ma ani zasad, ani treści. Według filozofii postmodernistycznej, należy odrzucić pokusę poszukiwania prawdziwego obrazu świata i absolutnych wartości. Niemożliwość odnalezienia obiektywnego obrazu świata wynika z postmodernistycznego założenia, że nie istnieją absolutne kryteria prawdy i dobra<sup>13</sup>.

### **Skutki odrzucenia sensu**

Współczesny człowiek jest skazany na ciągłe poszukiwanie wszelkich prawd i sensów. Odrzucenie potrzeby przyjęcia sensu posiadającego charakter intersubiektywnej prawdy w założeniu miało człowieka wyzwalać, w rzeczywistości jest dla niego zniewoleniem. Człowiek zostaje bowiem

---

<sup>13</sup> Por. J. Giedymin, Czy warto przejąć propozycje tekstualizmu?, w: Dokąd zmierza współczesna humanistyka?, Warszawa 1994, s. 41n.

skazany na lęk przed ryzykiem zbłądzenia<sup>14</sup>. W stanach zaś lękowych wywołanych poczuciem niepewności, człowiek rozpaczliwie szuka solidnego oparcia i gotów jest przyjąć za absolutną prawdę każdą ideę, która może zostać mu zręcznie podsunęta. Potrzeba znalezienia poczucia pewności jest jedną z ważniejszych przyczyn, dla których współczesny człowiek, skazany na indywidualne poszukiwanie sensu, łatwo daje posłuch różnym teoriom, nawet tym propagowanym przez sekty<sup>15</sup>, które bardzo łatwo rozwijają działalność w kulturze postmodernistycznej. Nie mają one nic, albo prawie nic wspólnego z tradycją europejskiej tożsamości kulturowej. Są zlepkiem, mozaiką różnych wierzeń, opinii, poglądów (synkretyzm), oddziałują na sferę emocji, oferując tylko doraźne rozładowanie napięć i przełamanie alienacji. Sekty, podobnie jak postmodernizm, mają krytyczny stosunek do możliwości poznania prawdy obiektywnej. W sektach, jedynymi posiadaczami prawdy są ich przywódcy – guru. Proponują oni młodemu człowiekowi przywództwo duchowe. Osoba mistyczna – guru – jednoczy wyznawców, na zasadzie poddaństwa. Ma tutaj miejsce nie tylko podporządkowanie się, ale całkowita uległość emocjonalna. Dlatego przywódcy sekt odnoszą tak duże „sukcesy” w zniewalaniu młodych, którzy przeżywają specyficzny dla swego rozwoju etap poszukiwania własnej tożsamości.

### **Relatywizm moralny**

Postmodernistyczna filozofia moralności podważa etykę. Jej twórcy nie budują własnego systemu moralnego, nie występują też wprost przeciwko istniejącym już systemom. Natomiast za cel stawiają sobie destrukcję zasad etycznych. Propagują tezę o zbędności, czy nawet szkodliwości wprowadzania w życie zasad moralnych i głoszą, że następstwem ich odrzucenia nie będzie zniszczenie życia moralnego. Głoszą także, że wszystko jest dozwolone, o ile tylko możliwy jest wolny wybór sprawcy<sup>16</sup>. Według Z. Baumana skutkiem narzucania ludziom norm etycznych jest zniszczenie autentycznego życia moralnego<sup>17</sup>. Odrzucenie tych norm jest więc potrzebne do przywrócenia moralności właściwej. Bauman mówi wręcz o pozytywnych rezultatach, w wyniku odrzucenia wszelkich kodeksów etycznych: „Być może z chwilą, gdy ich uwagi nie będzie już pochłaniać troska o ustawodawstwo etyczne i przestrzeganie litery stanowionego prawa, ludzie będą mogli – będą musieli – stanąć oko w oko z nie dającym się już ukryć czy zamazać faktem ich moralnej auto-

<sup>14</sup> Por. J. A. Łata, Lęk przed pustką i bezsenssem, Com 1994, R. 14, nr 6, s. 43.

<sup>15</sup> Por. S. Cieniawa, Jedność filozofii i religii – warunkiem naszej pomyślności, w: Filozofia w dobie przemian, Poznań 1994, s. 140n.

<sup>16</sup> Por. Z. Bauman, Dwa szkice o moralności ponowoczesnej, Warszawa 1994, s. 73n.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 75.

nomii, a i tym faktem, że autonomia moralna oznacza moralną odpowiedzialność nieodbierną, ale też i niezbywalną. Być może, w tym samym sensie, w jakim nowoczesność zapisała się w historii jako wiek etyki, nadchodząca era ponowoczesna zapisze się jako wiek moralności”<sup>18</sup>.

Lektura tekstu Baumana sugeruje pytanie, czy postmodernizm ma rzeczywiście na uwadze wyzwolenie człowieka? Cóż to za wyzwolenie, które prowadzi człowieka do zagubienia i rozpacz?

### **Rozluźnienie więzi osobowych**

Pluralizm i brak jednolitych zasad w postmodernizmie wpływa na życie społeczne, na jego rozpad lub rozczłonkowanie<sup>19</sup>. W konsekwencji życie społeczne jawi się jako istnienie obok siebie niezależnych jednostek, pomiędzy którymi nie ma jakichkolwiek interakcji. Jednostki ludzkie wchodzi w relacje tylko dla doraźnych celów. Nie można więc mówić o jakichkolwiek więziach emocjonalnych. Wyraźnie widać to w odniesieniu do życia erotycznego, gdzie seks jest izolowany od uczucia i trwałości związku, a lansowana jest tzw. wolna miłość, propagowana w każdym niemal filmie, czasopiśmie itd.

Groźnym przejawem destrukcji życia społecznego jest degradacja elit intelektualnych<sup>20</sup>. Ich miejsce zajmują fachowcy, specjaliści z różnych dziedzin, a zwłaszcza eksperci od zarządzania, kreowania potrzeb człowieka, profesjonalści w kreowaniu mody – czyli ci, którzy potrafią kształtować opinię publiczną.

### **Antypedagogika**

Postmodernizm narzuca również swoistą koncepcję wychowania – określaną przez jego głosicieli jako – antypedagogika. Początków tej koncepcji należy szukać głównie w USA<sup>21</sup>. Do Europy dotarła w 1975 r. wraz z ukazaniem się książki Eckharda von Braunmühla, która już w tytule została określona jako „Antypedagogika”<sup>22</sup>. Książka ta zawiera ostrą krytykę tradycyjnego wychowania, które autor określa jako „zniewalanie dzieci”, domagając się dla nich prawa do szacunku i samostanowienia.

<sup>18</sup> Por. tamże.

<sup>19</sup> Por. J. J. Garrido, Misja chrześcijańska w czasach kryzysu kultury, Com 1994, R. 14, nr 6, s. 79.

<sup>20</sup> Por. B. Baran, dz. cyt., s. 200; A. Bronk, Filozofować dzisiaj, w: Filozofia w dobie przemian, Poznań 1994, s. 19.

<sup>21</sup> Por. H.v. Schoenebeck, Antypedagogika być i wspierać zamiast wychowywać, Warszawa 1994, s. 129-143.

<sup>22</sup> E. V. Braunmühl, Antipädagogik. Studien zur Abschaffung der Erziehung, Weinheim, Basel 1975; za: Z. Sareła, Postmodernizm – wyzwanie dla chrześcijaństwa, Poznań 1995, s. 42.

W Polsce ta koncepcja wychowania pojawiła się w 1985 r.<sup>23</sup>. Autor książki pt.: „Antypedagogika w dialogu” przedstawiając swoje stanowisko w kwestii wychowania, pisze w imieniu dziecka: „Nie jestem *homo educandus*. Potrzebuję twojej miłości i troski, ale nie wychowania. Pragnę twojej solidarności, lojalności, twojej autentyczności i wsparcia, nigdy zaś wychowania”<sup>24</sup>.

Zakwestionowanie i odrzucenie autorytetów (także autorytetów moralnych), ośmieszanie prawdy i dobra uderza w pedagogikę, a więc w wychowanka i w rodzinę.

W antypedagogice wychowywanie tradycyjnie pojmowane – jako wszechstronne oddziaływanie jest wręcz uznawane za szkodliwe. To, co antypedagodzy mają do zaproponowania w zamian, najlepiej daje się zweryfikować na przykładzie dzieci, wobec których stosuje się tzw. wychowanie bezstresowe. Dla tych dzieci może to stać się przyczyną klęski życiowej, bowiem nie są one jeszcze dostosowane emocjonalnie i społecznie do odpowiedzialnego życia, czy to w rodzinie, czy też w społeczności. Antypedagogika uniezależnia dzieci od rodziców. Zwalnia rodziców nawet z posiadania wiedzy co dla rozwoju ich dzieci jest najlepsze. Wyraża przekonanie, że dziecko potrafi od początku stanowić o sobie. Pomoc z zewnątrz nie jest mu potrzebna.

W antypedagogice bezprzedmiotowa staje się nawet miłość, która w tradycyjnej metodzie wychowawczej stanowi bazę wychowania. Rodzice i dzieci, jak i inni wychowawcy pozostają osobami prywatnymi. Postrzegają oraz odczuwają innych ludzi, a także otaczający ich świat jedynie subiektywnie<sup>25</sup>.

Antypedagogika zabiera niejako rodzicom szczęście rodzenia dziecka pod względem duchowym, co dokonuje się przecież w procesie wychowania. Pozostawia im jedynie proces zrodzenia dziecka co do ciała, pozbawiając rodzinę przepływu głównego nurtu miłości (por. LdR, 15).

### **Skutki postmodernizmu**

Zasady postmodernistyczne prowadzą do niezwykle specyficznej sytuacji kulturowej i mentalnej<sup>26</sup>:

– każdy może głosić co chce, a jednocześnie nie brać odpowiedzialności za swoje tezy;

<sup>23</sup> Por. T. Szkudlarek, B. Śliwerski, Wyzwania pedagogiki krytycznej i antypedagogiki, Kraków 1993, s. 89.

<sup>24</sup> H. von Schonebeck, Antypedagogika w dialogu. Wprowadzenie w myślenie antypedagogiczne, Toruń, 1991, s. 7.

<sup>25</sup> Z. Sareła, Postmodernizm – wyzwanie dla chrześcijaństwa, Poznań 1995, s. 46-47.

<sup>26</sup> Za J. Łopat, Pastoralne implikacje współczesnej kultury postmodernistycznej, dz. cyt., s. 345-346.



– każdy uważa, że wszystko musi być przyjmowane i akceptowane, stąd dość powszechna jest ewidentna dyktatura tzw. głosicieli tolerancji, oraz ich specyficzny bełkot semiotyczny;

– prawda sama w sobie jest czymś negatywnym;

– człowiek zostaje uwięziony w układzie spraw, rzeczy i przedmiotów, staje się elementem wielkiej układanki, w której tylko wtedy może funkcjonować, gdy włącza się do tych gier<sup>27</sup> i podporządkowuje się ich regułom (np. liberalizm ekonomiczny);

– człowiek zmuszony zostaje do selektywnego doboru informacji, do specjalizacji, perfekcjonizmu, ale nie finalistycznego, teologalnego. Stąd standardem staje się np. wysokie wykształcenie specjalistyczne przy absolutnym analfabetyzmie humanistycznym lub wręcz niedorozwoju duchowym, co doskonale obrazuje prymitywny poziom wielu współczesnych dyskusji na temat religii, ochrony życia poczętego lub tzw. granic eutanazji i badań prenatalnych;

– współczesny człowiek oderwany od naturalnych autorytetów (rodzinnych), pozbawiony wzorców ideowych, żyjący w kulturowej próżni osładzanej muzyką disco-polo, filmami, gramami komputerowymi, przestaje być świadomym, wolnym i odpowiedzialnym podmiotem swoich myśli, słów i czynów, a staje się przedmiotem powszechnej manipulacji: politycznych obietnic, społecznych przetargów i ekonomicznej gry.

### Zakończenie

Postmodernizm (ponowoczesność) odnosi się do społeczeństw zamożnych, charakteryzujących się wysokim standardem życiowym. Nurt ten niestety dociera także do Polski i zatacza coraz szersze kręgi oddziaływania.

W przedmowie wspomnianej już książki pt.: „Antypedagogika w dialogu”, autor tak przedstawia swoje stanowisko w kwestii wychowania, z perspektywy dziecka: „Nie jestem *homo educandus*. Potrzebuję twojej miłości i troski, ale nie wychowania. Pragnę twojej solidarności, lojalności, twojej autentyczności i wsparcia, nigdy zaś wychowania”. Jest to przykład charakterystycznej dla kultury postmodernistycznej deinstytucjonalizacji. Ten sam proces deinstytucjonalizacji odnosi się także do Kościoła i rodziny – instytucji, stojących na straży wartości i przekazujących je. Rodzina w kulturze postmodernistycznej została poddana poważnej próbie. Następuje pluralizacja alternatywnych form współżycia (włącznie z legalizacją „małżeństw” homoseksualnych). Związki „kochających inaczej”, jak się je próbuje określać, pretendują do praw powszechnie obowiązujących każdego.

<sup>27</sup> Postmodernistyczny model powszechnej teorii gier zaczerpnięty jest od L. Wittgensteina.

Kultura postmodernistyczna zdecydowanie większe znaczenie przypisuje dobru indywidualnemu niż zobowiązaniom i zaangażowaniu na rzecz dobra wspólnego, dobra rodziny. Człowiek nie jest zdolny do poświęceń, ani do znoszenia cierpienia – dlatego propaguje się aborcję i eutanazję. Dokonuje się również zmiana miejsca dziecka w rodzinie. Jak pisze M. Barlak: „następuje systematyczny proces jego emancypacji. Towarzyszy tutaj alarm podnoszony przez różne środowiska o istnieniu przemocy w rodzinie, która ma dotyczyć przede wszystkim dzieci i kobiety. Ale czyż to nie paradoks? Trzeba bronić kobiety i dzieci przed rodziną, a więc przed tą tradycyjną instytucją, która przez wieki stanowiła oazę dobroci, spokoju, miłości, była specyficzną szkołą, w której mogły rodzić się i rozwijać uczucia empatyczne, takie jak: współodczuwanie, towarzyszenie na dobre i złe, współwesołość, a także współcierpienie? A co się czyni, by pomóc rodzinie? Czy stać nas tylko na kwestionowanie jej wychowawczych możliwości? A gdzie, jak nie w rodzinie, można nauczyć się miłości odpowiedzialnej?”<sup>28</sup>

Rodzina jest całością i dlatego jakakolwiek zmiana powoduje rezonans u wszystkich innych osób. Zachowanie jednej osoby zależy od zachowania pozostałych, a wzajemne wpływy dotyczą potrzeb, pragnień, emocji, miłości itd.

Rodzina jest systemem otwartym, gdzie każda sytuacja ma wpływ na zachowanie poszczególnych osób. Sposób zachowania jednej z osób wpływa pozytywnie lub negatywnie na pozostałe osoby.

Prawidłowy rozwój wymaga zagwarantowania komunikacji wewnątrzrodzinnej i intymności, która jest konieczna dla zapewnienia tożsamości danej rodzinie. Rodzina jako grupa, system nie może rozmyć się na tle całej społeczności.

Obecnie, wskutek przemian kulturowych, zwłaszcza postmodernistycznych, wszystko staje się zachwiane: prawda, sens, moralność, wolność, miłość. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera kwestia trwałości uniwersalnych wartości duchowych, norm, ról społecznych, obyczajów. Te czynniki, kwestionowane przez postmodernizm, mają niezastąpiony wpływ na kształtowanie się tożsamości zarówno indywidualnej, jak i społecznej. Grupa społeczna zachowuje swoją tożsamość poprzez dziedziczenie wartości duchowych i przekazywanie ich kolejnym pokoleniom – co także kwestionuje postmodernizm. Jest prawdą, że kultura dla zachowania swej żywotności, musi wciąż ewoluować, ale dokonujące się w niej zmiany nie mogą zagrażać podstawowym wartościom, na bazie których kształtuje się życie rodzinne.

<sup>28</sup> M. Barlak, *Kultura postmodernistyczna a zdrowie człowieka*, Warszawa 2000.

**Fr Miroslaw Bartos: The family and Post-modernist thinking and life styles**

Post-modernism is an intellectual and ideological movement which originated by way of negation of the existing lifestyle. It tends to evolve in wealthy societies. Its principles lead to the origin of a specific cultural context and shape a mentality which is decidedly hostile to man and to the family.